



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Posiedzenie
Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (95.)
w dniu 10 kwietnia 2018 r.

IX kadencja

Porządek obrad:

1. Informacja Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli „Funkcjonowanie spółek hodowli roślin o szczególnym znaczeniu dla gospodarki narodowej”.
2. Przyjęcie planu pracy komisji.

(Początek posiedzenia o godzinie 13 minut 01)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Jerzy Chróścikowski)

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Szanowni Państwo, proszę o zajęcie miejsc. Jest już minuta po, możemy spokojnie zacząć. Wszyscy, którzy chcieli dojechać, dojechali.

Witam gości, którzy zechcieli przyjąć zaproszenie.

To nasze dziewięćdziesiąte piąte posiedzenie. Do rozpatrzenia mamy 1, a właściwie 2 punkty – 1 organizacyjny i 1 tematyczny, dotyczący informacji Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli funkcjonowania spółek hodowli roślin o szczególnym znaczeniu dla gospodarki narodowej.

Dostaliśmy protokół z NIK. Staramy się od czasu do czasu niektóre protokoły rozpatrywać, analizować, a potem przedyskutowywać tutaj pewne rzeczy. Czasami są to uwagi, a czasami są to nawet pochwały.

Rozmawiałem z wiceprezesem i pan wiceprezes powiedział, że musi nawet pochwalić ministra rolnictwa, bo zajął się ważnym problemem. I nawet miłe słowa usłyszałem od NIK. Ciekawy jestem, jak będzie teraz. Było to dla mnie bardzo miłe, że NIK pokazał, że obecny rząd przykłada wielką wagę do tego, żeby nasze nasiennictwo wróciło do tzw. priorytetów, bo bez nasiennictwa, bez materiału kwalifikowanego, z którego my, rolnicy, powinniśmy korzystać, trudno mówić o postępie.

Pozwalam sobie tutaj przywitać pana ministra Zbigniewa Babalskiego, który reprezentuje dzisiaj rząd. Witam również zastępcę dyrektora Departamentu Hodowli i Ochrony Roślin w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Krzysztofa Smaczyńskiego. Jest z nami również pan dyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi w Najwyższej Izbie Kontroli Waldemar Wojnicz. Z panem dyrektorem przybył Jarosław Pasztelaniec, główny specjalista. Jest z nami także pan Filip Sondij, zastępca dyrektora Departamentu Nadzoru nad Spółkami Strategicznymi Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa.

Proszę państwa, jest tu dużo osób, których nazwiska mógłbym wyczytać i wymieniać, ale mamy mało czasu. Witam wszystkich prezesów spółek, którzy zechcieli uczestniczyć dzisiaj w naszym posiedzeniu, jak również przedstawicieli organizacji społeczno-zawodowych. Witam wszystkich gości, którzy zechcieli uczestniczyć w naszym posiedzeniu.

Mam pytanie. Czy pan minister chciałby zabrać głos, czy zrobi to pan dyrektor Wojnicz?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Myślę, że pan dyrektor będzie to prezentował, a pan minister ewentualnie się do tego odniesie.

Mam tylko taką prośbę. Wszyscy członkowie komisji dostali raport i mają go u siebie. Czy można by było zaprezentować go w skrócie, tak żeby to nie trwało zbyt długo. Mamy dzisiaj troszkę napięty dzień i musimy skończyć najpóźniej o wpół do, tak żebyśmy... Może nawet troszkę wcześniej. W związku z tym prosiłbym o skrótową informację, raczej w formie udzielania odpowiedzi na pytania. Damy tutaj taką możliwość.

Proszę, Panie Dyrektorze.

Dyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi w Najwyższej Izbie Kontroli Waldemar Wojnicz:

Dziękuję.

Panie Przewodniczący! Panie Ministrze! Wysoka Komisjo! Szanowni Panowie Prezesi! Panie i Panowie!

Pragnę przedstawić podsumowanie przeprowadzonej ostatnio przez NIK kontroli funkcjonowania spółek hodowli roślin o szczególnym znaczeniu dla gospodarki narodowej. O przeprowadzenie takiej kontroli w lutym 2016 r. zwrócił się do nas minister rolnictwa i rozwoju wsi, pan Krzysztof Jurgiel.

Na pierwszym slajdzie... Jesteśmy w gronie fachowców, więc powiem w telegraficznie skrócie. Ją jak gdyby 3 etapy postępu biologicznego w produkcji roślinnej, które są charakteryzowane hodowlą twórczą, hodowlą zachowawczą, nasiennictwem, promocją i upowszechnianiem kwalifikowanego materiału siewnego.

W Polsce państwowa hodowla roślin prowadzona jest obecnie w 8 spółkach hodowli roślin, których prawa z udziałów aktualnie wykonuje – jest tu dzisiaj przedstawiciel – Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa. Do sierpnia 2017 r. robiła to Agencja Nieruchomości Rolnych. Państwowa hodowla jest także prowadzona w 3 spółkach hodowli roślin rolniczych należących do Instytutu Hodowli i Aklimatyzacji Roślin – Państwowego Instytutu Badawczego w Radzikowie. W niewielkim zakresie hodowla prowadzona jest również przez instytuty rolnicze nadzorowane przez ministra rolnictwa i rozwoju wsi, niektóre uniwersytety rolnicze oraz inne podmioty.

Ponadto na polski rynek są wprowadzane odmiany roślin przez podmioty zagraniczne w oparciu o badania rejestrowe przeprowadzone w Polsce, jak i odmiany zarejestrowane w unijnym rejestrze odmian. W większości są to międzynarodowe koncerny chemiczno-nasienne, które przedstawiają rolnikom pełną ofertę dostosowaną do potrzeb wyspecjalizowanej produkcji, tj. oprócz materiału siewnego również nawozy sztuczne, środki ochrony roślin, maszyny etc.

W produkcji nasion kwalifikowanych uczestniczy kilkaset firm nasiennych współpracujących z ok. 30–40 tysiącami plantatorów, którym firmy te zlecają prowadzenie plantacji nasiennej. Hodowla roślin oraz produkcja nasiennej nadzorowana jest przez Centralny Ośrodek Badania Odmian Roślin Uprawnych w zakresie oceny i rejestracji odmian oraz przez Państwową Inspekcję Ochrony Roślin i Nasiennictwa w zakresie oceny plantacji nasiennych i nasion. Prace naukowo-badawcze nad materiałem wyjściowym do hodowli roślin prowadzone są przez instytuty rolnicze, np. wspomniany już przeze mnie IHAR w Radzikowie czy Instytut Ogrodnictwa w Skierniewicach, a także przez uniwersytety rolnicze.

Dlaczego w ogóle podjęliśmy się tej kontroli poza tym, że wnioskował czy prosił o nią minister rolnictwa i rozwoju wsi? Statystyki unijne sytuują nasz kraj na ostatnim miejscu w udziale kwalifikowanego materiału siewnego w zasiewach. W 2015 r., jak pokazujemy na slajdzie, udział ten wyniósł 17% przy średniej dla państw Unii Europejskiej wynoszącej 50%. Dla przykładu: we Włoszech, Danii, Irlandii udział ten był szczególnie wysoki i przekraczał 80%.

Bardzo ciekawy jest rozkład zasiewów kwalifikowanym materiałem siewnym na obszarze Polski. Zauważcie państwo, że poniżej 10%, czyli zaledwie kilkuprocentowy, odnotowano w 7 województwach. W przedziale od 10 do 20% jest 6 województw, a w przedziale powyżej 30 – zaledwie 3 województwa. Ściana wschodnia, tak jak widać, ma najmniejszy udział KMS w zasiewach. I, co ciekawe, tak samo jest w zachodniopomorskim.

Kwalifikowany materiał siewny, Szanowni Państwo, jest uważany za najważniejszy, najtańszy oraz najbardziej ekologiczny czynnik postępu biologicznego w produkcji roślinnej. Ze względu na bezpieczeństwo żywnościowe kraju i stabilizację cen materiału siewnego na rynku krajowym powinny działać podmioty prowadzące własne programy hodowlane, skutecznie konkurujące z zagranicznymi firmami. Powstałe w wyniku tych prac krajowe odmiany o właściwych dla naszych warunków agroklimatycznych cechach i wartości gospodarczej powinny pozwolić na uniezależnienie polskiego rolnictwa od wpływu globalnych koncernów chemiczno-nasiennych, których odmiany nie zawsze sprawdzają się w Polsce i często wymagają znacznych zabiegów chemicznych, a w przypadku odmian mieszańcowych corocznego ich zakupu u zagranicznego producenta.

W 2002 r. NIK przeprowadziła kontrolę wykorzystania środków budżetowych na realizację zadań w zakresie postępu biologicznego w produkcji roślinnej. Nadzorowi właścicielskiemu, wówczas jeszcze Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa, podlegało 38 spółek hodowli roślin rolniczych i ogrodniczych, z których wydzielono

13 spółek o znaczeniu strategicznym. W wyniku tamtej kontroli wskazaliśmy na potrzebę opracowania strategicznego programu dla hodowli roślin i nasiennictwa, określającego kierunkowe działania dla wykorzystania dorobku i możliwości funkcjonowania polskiej hodowli roślin uprawnych po wejściu Polski do Unii. Niestety taki program zaczął powstawać dopiero w 2016 r.

(*Głos z sali: Na szczęście.*)

No tak, na szczęście.

W piśmie z lutego 2016 r. – tu powtórzę – minister rolnictwa i rozwoju wsi poprosił prezesa o taką kontrolę. I teraz chciałbym przejść już do omawiania samej kontroli.

Co kontrolowaliśmy? Pytaniem definiującym cel głównej kontroli było pytanie: czy spółki hodowli roślin o szczególnym znaczeniu dla gospodarki narodowej skutecznie realizowały zadania postępu biologicznego w produkcji roślinnej? Do realizacji tego celu głównego potrzebne były odpowiedzi na 4 pytania szczegółowe, które przedstawiamy na slajdzie. Czy spółki prawidłowo realizowały zadania? Czy minister rolnictwa prawidłowo realizował swoje zadania? Czy spółki prawidłowo prowadziły gospodarkę finansową oraz majątkową? Czy prezes, wówczas Agencji Nieruchomości Rolnych, prawidłowo wykonywał nadzór właścicielski nad spółkami?

Kontrolą objęliśmy wszystkie spółki hodowli, tj. 8 spółek strategicznych – tutaj pokazujemy państwu rozkład terytorialny – z czego 2 spółki skontrolowaliśmy w ramach kontroli rozpoznawczej w 2016 r. Ponadto skontrolowaliśmy Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Agencję Nieruchomości Rolnych.

Przechodzę teraz do stwierdzonego stanu i ocen.

Spółki hodowli roślin prawidłowo realizowały wyznaczone im zadania dotyczące postępu biologicznego w rolnictwie w zakresie prowadzenia hodowli roślin w celu rejestracji nowych odmian roślin uprawnych. Spółki prowadziły hodowlę twórczą i zachowawczą ważnych dla polskiego rolnictwa gatunków roślin rolniczych i ogrodniczych, a także zajmowały się produkcją i sprzedażą materiału siewnego. Podkreślić w tym miejscu należy, że efektywność wewnętrzna hodowli i produkcji nasiennej poszczególnych spółek była prawidłowa i właściwa.

Kontrola stwierdziła jednak, że łączna efektywność zewnętrzna spółek strategicznych nie wskazywała na skuteczną realizację zadań z zakresu postępu biologicznego w produkcji roślinnej w Polsce. Świadczą o tym 3 następujące wskaźniki.

W latach 2008–2016 uległa zmniejszeniu liczba nowych odmian roślin rejestrowanych w krajowym rejestrze odmian prowadzonym przez COBORU. Spółki hodowli roślin wprowadzały do krajowego rejestru w latach 2011–2016 corocznie średnio 22 odmiany, co stanowiło zmniejszenie o ok. 40% w porównaniu do danych z poprzedniego trzylecia, czyli lat 2008–2010. Wówczas spółki wprowadzały do krajowego rejestru średnio 36 nowych odmian.

Największy udział we wprowadzaniu w danym roku odmian do krajowego rejestru odmian roślin spółki osiągnęły w 2010 r. Wyniósł on wtedy ponad 23%. W latach 2011–2016 udział ten uległ zmniejszeniu i wynosił od 14% w roku 2012 do 16% w roku 2013. W badanym okresie zmalała całkowita liczba odmian roślin uprawnych za-

rejestrowanych w krajowym rejestrze. W ogólnej liczbie odmian roślin uprawnych wpisanych do krajowego rejestru, wynoszącej ok. 2 tysięcy 400, ok. 26% to były odmiany należące do spółek nadzorowanych przez Agencję Nieruchomości Rolnych.

Porównując te dane do wyników osiąganych przez spółki jeszcze kilkanaście lat wcześniej, należy podkreślić, że np. w 1999 r. ponad 66% krajowych odmian roślin ogrodniczych i 63% krajowych odmian roślin rolniczych wpisanych do rejestru stanowiło własność spółek, a udział odmian roślin rolniczych i warzywnych wpisanych przez spółki do tego rejestru wynosił 38%.

Znaczącą rolę w upowszechnianiu postępu biologicznego ma produkcja oraz sprzedaż kwalifikowanego materiału siewnego. Udział powierzchni plantacji nasiennych odmian roślin rolniczych należących do spółek hodowli roślin w odniesieniu do powierzchni plantacji nasiennych objętych oceną połową w latach 2014–2016 wyniósł ok. 30%. Powierzchnia tych plantacji w 2014 r. wynosiła 16 tysięcy 600 ha, w roku 2015 zwiększyła się o 1 tysiąc, do 17 tysięcy 600 ha, żeby w 2016 r. spaść o kilka tysięcy hektarów, do poziomu 14 tysięcy 900 ha. Dla najważniejszych gospodarczo roślin, tj. zbóż, udział ten wynosił ok. 29%.

W badanym okresie – to jest trzeci wskaźnik – udział kwalifikowanego materiału siewnego spółek w obrocie materiałem siewnym w kraju wyniósł niecałe 10%. Udział odmian spółek strategicznych w produkcji kwalifikowanego materiału siewnego był niski, co świadczy o ich niewykorzystanym potencjale hodowlanym. Udział odmian zbóż wyniósł 29%, a ziemniaków – 14%. Należy zaznaczyć, że udział ten był niższy niż udział zagranicznych odmian w krajowym rynku nasiennym. Udział odmian zagranicznych w latach 2014–2016 wynosił dla zbóż średnio ponad 50%, a dla ziemniaków nawet 70%.

Niewielka ilość kwalifikowanego materiału siewnego w obrocie nie pozwalała na wymagane przez prawidłową agrotechnikę odnowienie tego materiału. Zalecenia agrotechniczne odnośnie do obsiewu arealu materiałem kwalifikowanym wynoszą maksymalnie: dla pszenicy 4 lata – stan rzeczywisty, który określiliśmy w kontroli, to było 6 lat; dla żyta 4 lata – stan rzeczywisty 7 lat; dla pszenżyta 2 lata – stan rzeczywisty 8 lat; dla jęczmienia 2 lata – stan rzeczywisty 5 lat; dla owsa 4 lata – stan rzeczywisty 8 lat; dla ziemniaków 4 lata – stan rzeczywisty 14 lat. To powoduje wyradzanie się odmian zasiewanych w polu. W wielu krajach europejskich, Szanowni Państwo, stosuje się w zasiewach kwalifikowany materiał siewny nawet corocznie. Podkreślam: nawet corocznie.

Główna ocena Najwyższej Izby Kontroli.

Przedstawione efekty działalności hodowlanej spółek... Efektywność zewnętrzna spółek – ja to podkreślam – wskazuje na to, że ich strategiczne znaczenie w kreowaniu postępu biologicznego w produkcji roślinnej miało do 2016 r. charakter deklaracyjny, co z kolei, jak mówiłem na wstępie, może mieć wpływ na bezpieczeństwo żywnościowe kraju.

Spółki hodowli roślin, powtarzam jeszcze raz, prawidłowo prowadziły gospodarkę finansową, jednak na wyniki finansowe miały wpływ czynniki przeważnie od nich niezależne. Były to w głównej mierze zmniejszone płatności bezpośrednio w latach 2015–2016, kiedy nastąpiła degre-

sywność w płatnościach, niższe przychody ze sprzedaży produkcji roślinnej spowodowane niskimi cenami zbóż i mleka oraz niekorzystnymi czynnikami atmosferycznymi, a także brak pokrycia kosztów prowadzonej hodowli twórczej przychodami z tej działalności.

W wyniku tego zysk netto w 2015 r. uległ zmniejszeniu o 29% w porównaniu do zysku z 2014 r., a w 2016 r. – o 32% w porównaniu do zysku z roku poprzedniego, czyli 2015 r. Osiągnięty przez spółki hodowli roślin zysk netto za lata 2014–2016, odpowiednio w wysokości ponad 26 milionów – mówię o łącznym zysku – 18 milionów i ok. 13 milionów, został przeznaczony na inwestycje oraz na sfinansowanie programów hodowlanych. 2 spółki poniosły stratę netto łącznie w wysokości 634 tysięcy zł, prawie niezauważalną.

Znaczący niekorzystny wpływ na wyniki finansowe miał nowy system wsparcia bezpośredniego dla rolników w Polsce na lata 2015–2020, w którym w ramach jednolitej płatności obszarowej przyjęto zasadę degresywności. Polega ona na redukcji płatności o 100% nadwyżki kwoty jednolitej płatności ponad 150 tysięcy euro. Wprowadzenie tych zasad spowodowało obniżenie dopłat uzyskiwanych przez spółki hodowli roślin z 30 milionów w 2014 r. do 15 milionów w 2015 r., tj. blisko o połowę.

(*Głos z sali:* Tylko w tych spółkach, a mamy ich więcej.)

Ja mówię o spółkach strategicznych. Cały czas mówimy o spółkach strategicznych w hodowli roślin.

Ujemny wpływ na wyniki finansowe spółek miało również wprowadzenie przez spółki oczywistej, kosztownej i czasochłonnej hodowli twórczej nowych odmian roślin uprawnych w sytuacji, gdy przychody z tej działalności nie pokrywały jej kosztów.

Trochę historii, Szanowni Państwo. Ministerstwo Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej w 1995 r. zaprzestało dofinansowywania hodowli zachowawczej roślin rolniczych, a w 1998 r. – hodowli zachowawczej roślin ogrodniczych. Spółki hodowli roślin do końca 2007 r., kiedy mieliśmy okres przejściowy, realizowały programy hodowlane, które były zatwierdzane i częściowo dotowane przez ministra rolnictwa i rozwoju wsi. Od 2008 r. takich dopłat dotacyjnych nie można było już dawać.

W latach 1999–2001 Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi przeznaczało corocznie na dotację do hodowli roślin od 34 milionów 400 tysięcy zł do 40 milionów 200 tysięcy zł. Kwoty te ulegały systematycznemu zmniejszeniu i w 2007 r. spółki otrzymały zaledwie 15 milionów zł dotacji. W 2008 r. w związku z wejściem Polski do Unii Europejskiej i zakończeniem okresu przejściowego zaprzestano dofinansowywania hodowli twórczej w spółkach hodowli roślin. Od tego roku spółki hodowli roślin prowadziły hodowlę roślin uprawnych, nie korzystając z dotacji budżetowych oraz innych środków publicznych. Od 2008 r. spółki hodowli roślin pokrywały koszty hodowli opłatami hodowlanymi i licencyjnymi oraz od rozmnożeń własnych, a także, co należy zaznaczyć, środkami pochodzącymi z innych rodzajów działalności.

Szanowni Państwo, na tym slajdzie pokazaliśmy, jak zmieniała się hodowla roślin. Chodzi o strukturę spółek i wyniki finansowe tych spółek na przestrzeni ostatnich 20 lat. Widzimy tutaj, że liczba spółek prowadzących

hodowlę istotnie się zmniejszyła w wyniku inkorporacji, w wyniku koncentracji. Takie były wymuszenia... Sytuacja finansowa zmuszała do takiego działania. Nastąpiła koncentracja. W tej chwili funkcjonuje 8 spółek najważniejszych, strategicznych.

Zauważmy, że pomimo odejścia od dotowania przez budżet państwa generalnie sytuacja finansowa spółek się poprawiła. Te niebieskie piki pokazują, jaki jest łączny zysk spółek w każdym roku tego dwudziestolecia.

Szanowni Państwo, spółki hodowli roślin prawidłowo gospodarowały większością nieruchomości wchodzących w skład zasobu spółek. Postępowania dotyczące sprzedaży nieruchomości zostały przeprowadzone zgodnie z obowiązującymi przepisami. W odniesieniu do niektórych obiektów budowlanych wchodzących w skład zasobu spółek stwierdzono nieprawidłowości w zakresie realizacji obowiązków wynikających z prawa budowlanego, w tym utrzymania obiektów budowlanych w należyłym stanie technicznym, przeprowadzania ich okresowych kontroli oraz prowadzenia ksiąg obiektu budowlanego.

Minister rolnictwa realizował zadania w zakresie postępu biologicznego w produkcji roślinnej poprzez ocenę stanu hodowli roślin, finansowanie badań w ramach programów wieloletnich i dotacji przedmiotowych na rzecz postępu, realizowanych przez jednostki naukowobadawcze, a także dofinansowanie zużycia kwalifikowanego materiału siewnego.

Niewielka ilość kwalifikowanego materiału siewnego w obrocie nie pozwalała na odnowienie wymagane przez prawidłową agrotechnikę, o czym już wcześniej mówiłem. Teraz będę skracał.

Na zakończenie już, jeżeli można... Poproszę slajd nr 22.

Mając na uwadze wyniki kontroli, wystąpiliśmy do ministra rolnictwa i rozwoju wsi o uwzględnienie w programie wsparcia hodowli roślin w Polsce, nad którym prace pan minister był uprzejmy rozpocząć w 2016 r., działań mających na celu poprawę skuteczności realizacji przez strategiczne spółki hodowli roślin zadań postępu biologicznego w produkcji roślinnej i zintensyfikowanie działań na rzecz promocji i upowszechnienia stosowanego kwalifikowanego materiału siewnego w rolnictwie.

Do dyrektora generalnego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, który od 1 września wykonuje prawa jako właściciel udziałów w tych spółkach, wystąpiliśmy o wyznaczenie spółkom hodowli roślin zadań, wraz z efektami do osiągnięcia, adekwatnych do ich strategicznego znaczenia w kreowaniu postępu biologicznego w zakresie hodowli roślin uprawnych, a także o wzmocnienie nadzoru nad spółkami hodowli roślin w zakresie realizacji obowiązków wynikających z prawa budowlanego.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Panie Ministrze!

Minister rolnictwa i rozwoju wsi był uprzejmy poinformować prezesa NIK w swoim stanowisku, które jest zawarte w informacji o wynikach kontroli, o sposobie realizacji systemowych wniosków skierowanych do niego oraz do dyrektora generalnego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa. W styczniu 2018 r. minister rolnictwa i rozwoju wsi zatwierdził program wsparcia hodowli roślin w Polsce, w którym przewidziano działania mające na celu poprawę skuteczności realizacji przez spółki zadań postępu biolo-

gicznego w produkcji roślinnej, oraz podjął nowe inicjatywy mające na celu promocję kwalifikowanego materiału siewnego odmian krajowej hodowli. Chodzi o utworzenie konsorcjum, Grupy „Polskie Nasiona” i utworzenie marki Polskie Nasiona.

Najwyższa Izba Kontroli z zadowoleniem przyjęła przedstawioną informację. Dziękuję uprzejmie za uwagę.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, Panie Dyrektorze.

Jak państwo słyszeliście, prezentacja pana dyrektora była dość zwięzła. Bardzo dziękujemy za te badania i za informację.

Czy pan minister chciałby się odnieść do tego materiału i prezentacji?

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zbigniew Babalski:* Tak, Panie Przewodniczący.)

Proszę, Panie Ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zbigniew Babalski:

Spróbuję odnieść się trochę do takich spraw ogólnych, aczkolwiek pan dyrektor właściwie mnie wyręczył, mówiąc o tym, co wykonał minister rolnictwa. Nie ze wszystkimi tymi uwagami w 100% ministerstwo rolnictwa i minister rolnictwa się zgadza, o czym wspomnieliśmy też w piśmie, jeśli dobrze pamiętam, z lutego bieżącego roku. Czy to pismo zostało doręczone do panów senatorów? Tak. Macie to, więc nie będę się na tym skupiał i nie będę tego czytał. Możecie zerknąć w ten materiał i przeczytać, z czym nie do końca się zgadzamy.

Jak pan witał gości, to przywitał pan również prezesów poszczególnych spółek. Jeśli będą szczegółowe pytania od państwa senatorów, prezesi są do waszej dyspozycji.

Szanowni Państwo, nie można zgodzić się ze stwierdzeniem, że materiału siewnego kwalifikowanego jest za mało. Ok. 25% kwalifikowanego materiału siewnego zostaje co roku w magazynach, jak podają mi dyrektorzy. Tyle zostaje w magazynach najlepszego materiału.

Nie do końca trafne jest kierowanie może nie zarzutów, ale uwag obciążających spółki hodowli roślin, uwag o tak niskim wykorzystaniu kwalifikatu przez polskich rolników. Nie chcę tu oczywiście oskarżać polskich rolników. Musimy wspólnie, np. z ODR, znaleźć sposób, żeby zachęcać rolników do tego, żeby korzystali z najlepszego materiału, jaki jest hodowany w polskich spółkach, bo jest to bardzo dobry materiał siewny. Nie zawsze się to udaje.

Ja podam taki prosty przykład. Jeżdżę na spotkania z rolnikami i jak oni mówią o wymarzeniach, to ja pytam, jaki materiał był kupiony, jaki materiał był posiany, ile kosztował. I zawsze proszę, żeby szczerze do bólu ze mną rozmawiali. I oni podają, że czynnikiem decydującym o tym, że był wysiany gorszy materiał... Oczywiście nie zawsze tak jest, ale często ci, którzy szczerze ze mną rozmawiali, mówili, że czynnikiem decydującym były po prostu finanse, były pieniądze. Chociaż jeśli porównamy ceny polskiego materiału siewnego, bardzo dobrego materiału

siewnego, kwalifikatu, do cen w innych krajach, chociażby starej Unii, to zobaczymy, że ten materiał jest zdecydowanie tańszy w Polsce. To też musimy sobie powiedzieć. Takie dane posiadamy.

Podam jeszcze jeden przykład, bo może być... No, ten tytuł jest porażający. To jest tak jak z antybiotykami. NIK: Polska zajmuje ostatnie miejsce w Unii Europejskiej pod względem zasiewów kwalifikowanego ziarna. No, to poraża. Dlaczego tak się dzieje? Na pewno nie jesteśmy w najlepszej sytuacji w porównaniu do krajów Unii Europejskiej, szczególnie krajów tzw. starej Unii, do których się często odnosimy, bo należy odnosić się do najlepszych. Nie znamy odpowiedzi na pytanie, czy w tamtych krajach... We Włoszech jest chyba największy udział, bo ponad 70%.

(*Głos z sali*: 78.)

Czy w tamtych krajach przy wyliczaniu tego wskaźnika brana jest pod uwagę np. kukurydza? Tego nie wiemy. W Polsce nie jest brana, a wiemy, że kukurydza jest w 100% wymiennalna.

Panie Dyrektorze, nie wiem, czy pan potrafi odpowiedzieć na to pytanie, ale może być tak, że w innych krajach ten wskaźnik podnosi po prostu kukurydza. To jest wiadoma rzecz, że to jest każdorazowo nowy materiał.

My nie do końca zgadzamy się z tym, że jesteśmy w ogonie, ponieważ wydaje nam się, że nie wszystkie czynniki były brane pod uwagę w tej kontroli. Pan dyrektor tego nie domówił, ale macie to państwo w materiałach – kontrola, jeśli dobrze pamiętam, dotyczyła lat 2014–2016. Minister Jurgiel, jak przejęliśmy te spółki, po przyjeździe do resortu sam zdecydował się na zgłoszenie do kontroli, uwzględniając to, że mogą pojawić się zastrzeżenia. Przede wszystkim jednak zależało mu na uwagach, które powinny być wskaźnikiem dla spółek w zakresie tego, co zrobić, żeby poprawić sytuację.

Tak jak pan dyrektor wspominał, nie czekaliśmy, tylko przystąpiliśmy do pracy w resorcie. Przez ministra Jurgiela został powołany zespół do pracy nad tym programem. Nie wszystkie cele pan dyrektor wymienił. Na niektórych z nich się skupię.

Zespół skupił się przede wszystkim na takich zadaniach: określenie sposobu realizacji programu, który został przyjęty w styczniu, czyli programu wsparcia hodowli roślin w Polsce; analiza stanu hodowli roślin; określenie najwyższych zadań i celów w zakresie hodowli roślin na najbliższe lata; ocena podejmowanych działań w zakresie hodowli roślin czy też określenie zakresu i zasad współpracy dotyczącej hodowli roślin.

Co najmniej raz do roku – teraz jest trochę mniej czasu, ale to nie jest usprawiedliwienie – staram się spotykać z prezesami wszystkich spółek, nie tylko hodowli roślin, ale wszystkich, po to, żeby na bieżąco omawiać problemy, które są tu przez nas omawiane.

Zasada jest taka, Państwo Senatorowie: powiedziałem prezesom spółek, że mają ze sobą nie konkurować, tylko współpracować. I jestem przekonany co do tego, że ta współpraca jest zdecydowanie lepsza niż przed kilkoma latami.

Co do zmian, to podam taki przykład. Namacalnie to odczułem, ponieważ od początku to pilotowałem. Chodzi o spółkę, która akurat nie była kontrolowana. W 2016 r.

poprosiłem o analizę, jak są wykorzystywane nasiona z kutnowskiej spółki buraka cukrowego. No i proszę sobie wyobrazić, że sytuacja była taka... To jest materiał najwyższej klasy, porównywalny z materiałem siewnym przede wszystkim z Niemiec. Trochę Francuzi, ale Niemcy przede wszystkim obracają tym materiałem siewnym. I materiał z tej kutnowskiej hodowli był wykorzystany przez plantatorów zrzeszonych w krajowej spółce w 22%. Dzisiaj jest to już prawie 35%. Proszę zobaczyć, jak to się zmieniło w ciągu 2 lat.

Co jest tutaj ironią? Właściwie wszyscy wiedzą, że te nasiona są produkowane w jednym miejscu. Pozostaje tylko kwestia dotarcia do rolnika, kwestia tego, czym go zachęcić, żeby kupował materiał nie z polskiej spółki, tylko z niemieckiej. Zachęca się go np. różnymi gadżetami, które mają wielkie koncerty, a które niekoniecznie muszą mieć, i pewnie ich nie mają, polskie spółki. Na tym polu trochę przegrywamy już na starcie.

Wysoka Komisjo, krok po kroku to zmieniamy i będziemy to zmieniać. Chcemy doprowadzić do takiej sytuacji, w której nawet ten, kto ma ciężko, będzie wiedział jedną rzecz: że trzeba kupować rzeczy lepsze, które przyniosą lepsze efekty, a nie rzeczy tańsze i gorsze, które nie będą przynosić specjalnych efektów. Taki cel postawiliśmy ośrodkom doradztwa rolniczego. Chcemy, żeby doradcy pokazywali polski materiał siewny, zachęcali do jego wykorzystywania, również ze względów cenowych. To jest pierwsza rzecz.

Druga rzecz. Mamy taki plan, żeby spróbować skrócić drogę. Niektórzy rolnicy mówią, że te spółki mają dobry materiał – aczkolwiek widziałem badania, które były robione, i opinie były różne – ale do tych spółek czasami ciężko jest dotrzeć. Może będzie trzeba wyciągnąć z tego wnioski i pomyśleć, w jaki sposób to wszystko usprawnić i zapewnić łatwiejszy dostęp do dobrego materiału siewnego, który jest wytworem naszych spółek.

Na koniec powiem coś takiego. To są spostrzeżenia prezesów, niekoniecznie moje, bo posiłkuję się tu przecież ich wiedzą. Nie liczba odmian, a jakość tych odmian powinna decydować. I prześciganie się, dążenie do tego, żeby było ich 36 – dzisiaj są 22 – nie prowadzi chyba do osiągnięcia określonego celu. Prezesi spółek i merytoryczni pracownicy w ministerstwie rolnictwa przekonują, że decydujący czynnik to jakość odmian.

Następny przykład to badania nad polską soją. W ubiegłym roku, jeśli dobrze pamiętam, polską soją było obsianych ok. 230 ha. Bilansujemy białko, szukamy białka polskiego, żeby uciec od soi genetycznie modyfikowanej. Wiemy, że jeśli chodzi o warunki klimatyczne, to najlepsza sytuacja jest w pasie południowej Polski. Tam COBORU prowadzi badania przy pomocy naszych spółek. To jest praca hodowlana, która w ciągu, zakładamy, 6–7 lat powinna doprowadzić do zbilansowania w co najmniej 50% polskiego białka w paszach. I to też jest ciężka praca hodowlana naszych spółek.

Oczywiście przyjmujemy uwagi. Jeśli chodzi o kwestie, z którymi się nie zgodziliśmy, to przekazaliśmy nasze stanowisko na piśmie.

Panie Przewodniczący, to tyle. Jeśli są szczegółowe pytania, służymy swoją wiedzą.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dobrze. Dziękuję panu ministrowi. Na pewno poprę pana ministra w tym, że... Chodzi o pytanie, które pan minister zadał, o to, czy np. są tu liczone nasiona buraków cukrowych, które przecież w większości, w 100% są kwalifikowanym materiałem, o to, czy liczony jest rzepak, który jest siany, czy brane są pod uwagę inne nasiona. Bo przecież firmy kontraktujące są w większości zobowiązane do uprawiania czy hodowania roślin z wykorzystaniem takich materiałów. Elementem, który pan minister tutaj podniósł, jest to, że rzeczywiście wiele zależy od firm, od tego, jaki materiał siewny sobie zażyczą. Często firmy kontraktują materiał o takich i takich walorach, a rolnik nie ma wyboru. To firmy często decydują o tym, jaki surowiec chcą mieć dostarczany. Stąd współpraca pomiędzy firmami, które kontraktują i z którymi rolnicy zawierają umowy, musi być większa. Przykład krajowej spółki jest tu jednym z przykładów poprawy sytuacji, ale spółek polskich jest coraz mniej. My zabiegamy o to, żeby było ich coraz więcej, aby znacznie poprawić sytuację.

Proszę, Panie Dyrektorze.

Dyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi w Najwyższej Izbie Kontroli Waldemar Wojnicz:

Ad vocem, tylko gwoli sprostowania i uściślenia, Panie Ministrze.

Po pierwsze, skontrolowaliśmy wszystkie 8 spółek, również Kutnowską Hodowlę Buraka Cukrowego w Straszku. Tak jak powiedziałem, była to kontrola rozpoznawcza w 2016 r., przeprowadzana dla tej dużej, koordynowanej kontroli pozostałych 6 spółek.

Po drugie, nawet jeżeli jest tam liczona kukurydza... To są dane Polskiej Izby Nasiennej. Nasi koledzy prezesi mogą to potwierdzić bądź temu zaprzeczyć. Ja nie chciałbym, żebyśmy byli gorsi od Litwy, Łotwy i Estonii. Chciałbym, żebyśmy się zbliżali do Irlandii, w której stosowanego kwalifikowanego materiału siewnego jest 88%.

Trzecia sprawa. Nie mogę się zgodzić z tym, co państwo powiedzieliście, czyli że Najwyższa Izba Kontroli wskazuje, że liczba odmian rejestrowanych to najważniejszy wyznacznik. Dementuję to. Na stronie 6 dokumentu, który przecież pan minister otrzymał, jest wyraźnie napisane – i to cytuję – że „w niniejszej informacji wykorzystano wyznaczniki oceny postępu biologicznego i jego upowszechnienia w produkcji roślinnej, tj. zmiany liczby odmian, udział powierzchni plantacji nasiennych podlegającej kwalifikacji polowej oraz udział kwalifikowanego materiału siewnego wprowadzanego do obrotu”. Tak że nie jest prawdą. Szanowni Państwo, że Najwyższa Izba Kontroli uważa, że najważniejsza jest liczba odmian wprowadzanych do rejestru. Nigdzie tak nie podaliśmy, Szanowni Państwo. Nigdzie tak nie podaliśmy.

Czwarta rzecz. Dzisiaj praktycznie od tego zacząłem. Pan przewodniczący prosił, żebym skracał wypowiedź, i może nie rozwinąłem tematu postępu biologicznego w produkcji nasiennej. Nie mam pretensji jako przedsta-

wiciel izby i Najwyższa Izba Kontroli też nie ma pretensji w związku z niedostatecznymi działaniami promocyjnymi i upowszechnianiem KMS przez spółki. Spółki robią, co mogą. Prawda? My nie winimy spółek za to, że 25% kwalifikowanego materiału siewnego leży w magazynach, że ten materiał nie jest kupowany, jak pan minister mówił, mimo że jest tańszy. Nie winimy nikogo i cieszymy się, że minister rolnictwa i rozwoju wsi poprzez program hodowli roślin w Polsce na pewno dostrzeże ten problem. I znajdzie się tam kwestia promocji, upowszechniania oraz marketingu. Mówiliśmy o tym. Jest Grupa „Polskie Nasiona” i marka Polskie Nasiona, która prawdopodobnie się sprawdzi, Panie Ministrze. Tylko to...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przepraszam, ale mówienie po raz kolejny, że Najwyższa Izba Kontroli uważa liczbę odmian za najważniejszy wskaźnik postępu biologicznego...

(Przewodniczący Jerzy Chróścikowski: Dobrze, Panie Dyrektorze. Te wyjaśnienia wystarczą.)

Tak, ale pan profesor Henryk Runowski zaraz by zapytał „co oni mówią?”. Dziękuję i przepraszam, Panie Ministrze.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zbigniew Babalski: Ja się do tego odniosę.)

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Panie Ministrze, w skrócie. Nie polemizujemy długo. W skrócie proszę.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zbigniew Babalski: Dobrze, ale odnieść się muszę.)

Proszę. Udzielam panu głosu.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zbigniew Babalski:

Ja powiedziałem, że to nie musi być jednym z najważniejszych czynników. Nie łapmy się za słowa, Panie Dyrektorze. To po pierwsze.

Po drugie, przeczytam teraz tylko ostatnie zdanie ze strony 7: w 2011 r. nastąpił – uwaga, w 2011 r. – blisko 40-procentowy spadek rejestracji. Ten niższy poziom, wynoszący średnio 22 odmiany, utrzymuje się nadal. Czyli jest to jakiś wskaźnik. Pomyślcie, co dalej robić. Nie łapmy się za słowa, Panie Dyrektorze. Okej?

(Dyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi w Najwyższej Izbie Kontroli Waldemar Wojnicz: Dobra.)

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dobrze. Rozumiem, że wyjaśniliśmy sobie ten problem. Nie wchodzimy w szczegóły, bo mamy mało czasu.

(Głos z sali: Dokładnie.)

Panie Ministrze, Panie Dyrektorze, zostało to wyjaśnione. Ja tylko powiem, to w przypadku rolników jest też problem mentalnościowy. Pokazaliście państwo na mapie, jakie zasiewy są w jakich regionach. Mentalność rolników jest taka, że często wymieniają między sobą materiał siewny, który zakupują. Wiedzą, że ich materiał, który jest sprzedawany jako dobry, kosztuje 700 zł, a oni muszą ku-

pić za 210 zł. To wszystko świadczy o tym, że ekonomia też działa u rolnika, bo wymieniają się jeden z drugim. I to też jest pewien wskaźnik dotyczący naszych drobnych gospodarstw, szczególnie na południowo-wschodnich terenach. To jest wyraźne. A mentalność zmienia się długo. Promocja i ceny... Panu ministrowi trzeba podziękować za wsparcie i dotacje do materiału siewnego, które obniżają ceny. Prosimy o więcej.

Proszę, Pan Zdzisław Pupa...

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Zbigniew Babalski:**

Chciałem to zostawić na koniec, ale skoro pan przewodniczący już o tym mówi, to ja też powiem. Materiał siewny...

(*Senator Zdzisław Pupa: Panie Ministrze, nie przeciągajmy, bo my się dzisiaj spieszymy.*)

Koniec. Jeśli chodzi o dotacje do materiału siewnego, w roku 2016 zastaliśmy 90 milionów i dołożyliśmy 16. Było 106 milionów. Na ten rok, Wysoka Komisjo, jest 113 milionów dotacji do materiału siewnego. Co roku to podnosimy, żeby zachęcać rolników do kupowania najlepszego materiału.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Senator Pupa. Proszę.

Senator Zdzisław Pupa:

Pan minister dobrze robi, że tak zachęca rolników, żeby kupowali lepszy materiał siewny. Szkoda, że nie ma tutaj przedstawiciela Centralnego Ośrodka Badań Odmian Roślin Uprawnych, bo wtedy można by było trochę dłużej podyskutować o sprawach naprawdę istotnych i ważnych.

Mam pytanie do pana dyrektora. Czy przy badaniu tego zjawiska, zdarzenia podjęliście jakąś współpracę z COBORU? To są bardzo ważne sprawy. Ocena odmian uprawnych przystosowanych do poszczególnych warunków glebowo-klimatycznych poszczególnych rejonów Polski ma tu istotne znaczenie. Ja rozumiem, że nasiona z Niemiec są wykwalifikowane i przebadane w Niemczech, ale ten materiał powinien być przebadany również przez stację oceny odmian. Powinno się przy tym uwzględniać warunki klimatyczno-glebowe, które są w poszczególnych rejonach Polski, gdyż w jakiś sposób zależy od tego sukces uprawy. To, że taki materiał jest bardzo dobry w Niemczech, nie znaczy, że w Polsce będzie odpowiedni. Należałoby to wziąć pod uwagę. Dlatego prosiłbym ewentualnie o jakąś uwagę na ten temat, o udzielenie odpowiedzi.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Panie Senatorze, poświęcimy tej sprawie dodatkowe posiedzenie, poszerzone o kwestie związane z COBORU. Dzisiaj mówimy o wynikach kontroli NIK, w związku z tym nie chcę...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Proszę, Panie Dyrektorze.

**Dyrektor Departamentu
Rolnictwa i Rozwoju Wsi
w Najwyższej Izbie Kontroli
Waldemar Wojnicz:**

Panie Senatorze, COBORU nie był w tej kontroli podmiotem kontrolowanym, ale posiłkowaliśmy się w trybie art. 29 ustawy o NIK informacją... Co jest ważne, COBORU robi fantastyczną rzecz. To znaczy musi to robić. Chodzi o OWT i WGO – wartość gospodarczą odmian i trwałość odmian. COBORU robi to w formie ulotek z zaleceniami, że w rejonie A, B i C powinna być preferowana dana odmiana. To jest to, o czym pan minister już dzisiaj wspomniał. Musimy uwzględnić ten element w upowszechnianiu wiedzy. Mówię tu także o pracach profesora ze Słupi Wielkiej.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Szanowni Państwo, oznajmiam, że o godzinie 14.00 zamykamy posiedzenie, bo został zmieniony czas i wyjąją nas wcześniej.

Proszę, Panie Ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Zbigniew Babalski:**

Chcę powiedzieć, że o COBORU porozmawiamy przy innej okazji, jak przedstawimy program białkowy. Program białkowy został przyjęty na posiedzeniu kierownictwa. Przyjdziemy z tym do Senatu i do Sejmu i porozmawiamy sobie o tym. Główną rolę na pewno będzie pełnił tam COBORU. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Pan senator. Proszę.

Senator Józef Łyczak:

Ja bardzo krótko.

Panie Ministrze! Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Za to, co tu dzisiaj usłyszeliśmy, według mnie należy się wstydić. To jest zwykły wstyd, że materiał siewny wykorzystujemy do obsiewów w 17%. Myślę, że należy zrobić bardzo głęboką analizę i przeanalizować przyczyny takiego stanu rzeczy.

Ja mam króciutkie pytanie do pana dyrektora. Czy w wyniku kontroli analizowane były koszty, które składają się na cenę końcową? U mnie na Kujawach pszenica kosztuje w tej chwili od 210 do 240 zł. Tyle kosztuje kwintal, oczywiście bez dotacji. Chłopi mówią wprost, że to jest akurat dokładnie 3 razy tyle, ile oni otrzymują. I jest to przyczyna tego, że w zasadniczej większości sieją swój materiał. To jest złe. Ja, jak mogę, przekonuję wszystkich, że należy w 100% wymieniać materiał siewny, że to się trzykrotnie każdemu zwróci. Ten materiał się zwraca, on tak jakby nic nie kosztuje, jeżeli zostanie zasiany – mówię

to najprostszym językiem. Dlatego mnie interesuje, czy analizowaliśmy koszty produkcji materiału siewnego. To pierwsza rzecz.

Druga rzecz. Ostatnio klimat płata nam figle. Zimy są bardzo ciepłe, ale przychodzą 2 tygodnie zimy lekko mroźnej, bez śniegu, z silnymi wiatrami i rośliny wymarzają. Jak idą prace w kierunku zwiększenia mrozoodporności polskich odmian? Wiemy, że one i tak mają lepsze wskaźniki od zachodnich. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

To bardziej pytanie dotyczące przyszłości. Pan minister... Krótko proszę, bo naprawdę o 14.00 kończę.

Dyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi w Najwyższej Izbie Kontroli Waldemar Wojnicz:

Jasna sprawa.

Panie Senatorze, nie robiliśmy analiz kosztów jednostkowych. Ja tylko powtórzę – prezesi spółek to potwierdzą – że jeżelibyśmy zrobili kalkulację różnicową, ile musimy wydać na nawozy, ile musimy wydać na środki ochrony roślin i jaką mamy wartość dodaną w plonowaniu, to bilans pokazałby, że to jest najtańszy nośnik. Zawsze. On będzie zawsze najtańszy i najlepszy przy tych odmianach krajowych. Najtańszy, najpewniejszy i, dodajmy jeszcze, najbardziej proekologiczny. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Czy są jeszcze pytania?

Czy któryś z prezesów spółek chciałby coś dopowiedzieć? Proszę.

Prezes Zarządu Danko Hodowla Roślin Tomasz Dutkiewicz:

Panie Przewodniczący! Panie Ministrze!

Ja mam taką uwagę... Danko Hodowla Roślin. Chciałbym tylko zwrócić się do pana dyrektora z uwagą...
(*Głos z sali: Mikrofon.*)

...że to nie do końca jest 10%. To jest prawda, ale zależy, jak to jest liczone. Danko na swojej powierzchni sprzedaje głównie materiał elitarny, a z tego ponad 100 tysięcy t sprzedają firmy nasienne. A 100 tysięcy t, jak łatwo policzyć, przy 270 tysiącach t całego materiału kwalifikowanego sprzedawanego w ciągu roku, to jest ponad 30%. I to dotyczy 1 spółki. Taki mamy udział w rynku. To jest dosyć istotne.

I słowa o deklaracyjności tej hodowli trochę mnie tutaj zabolowały, bo tak nie jest. Gdybyśmy nie mieli takiego udziału w rynku, tobym naprawdę, proszę mi wierzyć, nie zabierał głosu. Ale jak czytam, że nasza hodowla ma charakter deklaracyjny, to... Nasze odmiany, z naszej hodowli

mają 33% udziału... A to jest tylko 1 hodowla, Danko. Są jeszcze pozostałe. Są jeszcze IJHaRS-owskie. Ja szacuję, że to jest więcej.

Gdyby nas nie było, to tak naprawdę na tym rynku ceny by się rozbijały i byłyby dużo wyższe niż dzisiaj. Pan senator raczył tutaj zauważyć, że teraz to jest ponad 200 zł. To jest oczywiście kwestia koniunktury, braku materiału siewnego na wiosnę, co jest związane chociażby z tym, że nie wszyscy posiali na jesień. Tak troszeczkę było.

Jest jeszcze jedna, dosyć istotna rzecz, to, że 17% – zostało to słusznie zauważone – to nie jest wynik działania spółek. One się starają i udział w rynku mają spory. Wydaje się, że jest to też troszkę kwestia uregulowań, na które, jak wiem, ministerstwo też już zwróciło uwagę. Chodzi o ochronę własności intelektualnej, którą w tej hodowli mamy. Akurat Danko ma to szczęście, że wpływy z opłat licencyjnych przewyższają koszty hodowli, które są na bardzo wysokim poziomie. Ale tak naprawdę nie jest to rzecz, która się dzieje nagminnie i w każdej spółce. Dziękuję.

Dyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi w Najwyższej Izbie Kontroli Waldemar Wojnicz:

Jedno zdanie, Panie Przewodniczący. To nie jest komentarz.

(*Przewodniczący Jerzy Chróścikowski: Proszę.*)

Panie Prezesie Szanowny, powtarzam jeszcze raz: nieweryfikowalne dane w trybie art. 29 ustawy o NIK otrzymaliśmy z Polskiej Izby Nasiennej, której, przypuszczam, jest pan członkiem. Dane o udziale w kwalifikacji polowej przekazał nam pan minister Chodkowski, również w trybie art. 29. One nie podlegały wiwisekcji, kontrolnej analizie. To są dane otrzymane od Polskiej Izby Nasiennej i od PIORiN. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos?

Nie ma więcej chętnych do zabrania głosu.

Zamykam dyskusję nad tym punktem.

Dziękuję panu ministrowi, panu dyrektorowi, osobom towarzyszącym, jak również prezesom spółek.

Proszę członków komisji o zostanie, bo mamy do rozpatrzenia jeszcze jeden punkt.

Szanowni Członkowie Komisji, drugi punkt to przyjęcie planu pracy. Dostaliście plan pracy przed posiedzeniem.

Czy ktoś ma jakieś nowe propozycje do planu pracy?

(*Senator Wiesław Kilian: Ja mam.*)

Proszę, Panie Senatorze.

Senator Wiesław Kilian:

Mam 3 propozycje. Pierwsza propozycja dotyczy informacji ministra rolnictwa na temat rozwoju winiarstwa w naszym kraju.

Drugi temat to rozwój hodowli bydła mięsnego na obszarach górskich i podgórszych. To informacja ministra.

Trzeci temat, jeśli można by było, to informacja ministra rolnictwa o sytuacji prawnej i finansowej spółdzielni rolniczych.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dobrze. Dziękuję panu senatorowi. Dopisujemy te 3 punkty.

Czy jeszcze ktoś z kolegów i koleżanek... Przepraszam, nie ma już u nas koleżanki, bo się wypisała. Czy ktoś z panów senatorów chciałby jeszcze zgłosić jakieś uwagi?

Będziemy na bieżąco dołączać tematy, ale tu są zgłaszane takie hasłowe punkty.

Czy mogę przyjąć, że te wszystkie propozycje, z dodatkowymi 3 punktami...

(Sekretarz Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi Marta Niedzińska: Pan senator Pupa ma 2 propozycje.)

Proszę je odczytać. Przynajmniej hasłowo, żebyśmy wiedzieli, o co chodzi.

**Sekretarz Komisji
Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Marta Niedzińska:**

Rola ośrodków doradztwa rolniczego w kształtowaniu polityki rolnej państwa. I rola szkolnictwa, szkół rolniczych w przygotowaniu młodzieży, w kształtowaniu postaw w zakresie produkcji zdrowej żywności, bezpieczeństwa żywnościowego oraz pielęgnacji tradycji i postaw patriotycznych.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dobrze. Dziękuję. Dołączamy te punkty.

Rozumiem, że więcej uwag nie ma.

Kto jest za przyjęciem planu pracy z uwagami zgłoszonymi przez senatorów? (5)

Jednogłośnie to przyjęliśmy.

Wyczerpaliśmy porządek obrad.

Dziękuję wszystkim za uczestnictwo.

Zamykam posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

(Koniec posiedzenia o godzinie 13 minut 57)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii